

# TYGODNIK SALWATORSKI

18.01.04 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 3 (474) 1 • Rok 11

KONSYDERACJE PARUZYJNE W  
„TYGODNIKU SALWATORSKIM”

Rozważanie XII

## ŻYCIE Z WIARY

„Czy jemy czy pijemy – wszystko na chwałę Boga czynimy.” „Dla mnie żyć, to Chrystus, a umrzeć – zysk.” „Czy żyjemy czy umieramy – Pańscy jesteśmy.”

Kiedy chcemy powiedzieć o sobie, że „dla mnie żyć, to Chrystus”, to musimy rzeczywiście jedno myśleć, jedno czuć z Chrystusem, być Jego przedstawicielami wszędzie. W szczególności w swojej pracy musimy umieć dysponować odpowiednio tymi wszystkimi wartościami, które zdobyliśmy z Ewangelii w swoim całym życiu. Wiemy, że bez pracowitości, bez wypełnienia swego powołania życiowego, które realizuje się w danym stanie i zawodzie, nie można zrealizować świętości. I wszyscy święci na pierwszym miejscu stawiali swoje życiowe powołanie. My właśnie mamy być zazdrośni, by nas nikt nie prześcignął w pracowitości, by nas nikt nie prześcignął w poświęcaniu się dla dobra drugich. Mickiewiczowska myśl z *Ody do młodości* o samolubach, którzy żyją dla swej wygody, nie odnosi się do nas.

W powołaniu kapłańskim i nauczycielskim znamienne jest właśnie jego umiłowanie. Moglibyśmy gdzie indziej znacznie więcej zarobić, znaleźć karierę, a rezygnujemy z tego dla umiłowania pracy wychowawczej.

W latach sześćdziesiątych zegar z wieży kościoła Św. Floriana został oddany do naprawy i właśnie w tym okresie była nadawana audycja radiowa ze szkoły zegarmistrzowskiej, która reperowała ten zabytek. Redaktor pytał o warunki pracy i nauki. Młodzież mówiła, że na tym jednym z najstarszych w Krakowie zegarów uczy się budowy mechanizmów. Profesor, zapytany o zarobki uczniów, odpowiada: „Ok. 3000 zł”. A Pan? „Ja 1700 zł”.

(dokończenie na str. 3)

## OPŁATKIEM ŁAMANIE



PIOTR TUMIDAJSKI

W niedzielę 11 stycznia odbył się tradycyjny opłatek Tygodnika Salwatorskiego, Duszpasterskiej Rady Parafialnej oraz Akcji Katolickiej na Salwatorze. Patrz - str. 4

## "POKÓJ MÓJ DAJĘ WAM"

TYDZIEŃ JEDNOŚCI CHRZEŚCIJAN

Przez tydzień o jedność chrześcijan modlić się będą wspólnie katolicy, prawosławni i protestanci.

### Program:

**18 stycznia**, godz. 10.00 - ul. Szpitalna 24, poniedziałek 19 I - (o godz. 17 lub 18) - liturgia słowa i modlitwy - kościół św. Jadwigi Królowej (ul. Łokietka 60), św. Judy Tadeusza w Czyżynach, św. Floriana (ul. Warszawska), św. Szczepana (ul. Sienkiewicza) i w bazylice oo. Franciszkanów (pl. Wszystkich Świętych 5).

Kolejne dni tygodnia nabożeństwa w kaplicy Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego (ul. Długa 3), w kościele Ewangelicko-Augsburskim (ul. Grodzka 58), kaplicy Kościoła Chrześcijan Baptystów (ul. Wyspiańskiego 4) i w Polskokatolickim (ul. Miechowity 19), zawsze o godz. 17.00.

**25 stycznia**, godz. 17.00 - niedziela - nabożeństwo ekumeniczne i Msza św. pod przewodnictwem ks. kardynała Macharskiego - w bazylice oo. Dominikanów (Stolarska 12).



## WIELKIE NADZIEJE W WIELKIEJ SPRAWIE

Istnieje realna możliwość odzyskania dla potrzeb społecznych Zwierzynca obiektu sportowego przy ul. Emaus 18. Podał to do publicznej wiadomości pan Piotr Boroń, podczas spotkania oplatkowego w dniu 4 I 2004, które zorganizował Zwierzyniecki Komitet Obywatelski.

Pan Piotr Boroń wie, co mówi. Jako Przewodniczący Sejmiku Małopolskiego apelował o podjęcie działań w kierunku przekonania władz wojewódzkich i miejskich o wielkim znaczeniu obiektu przy ul. Emaus 18 dla celów kulturalnych, sportowych, rekreacyjnych i edukacyjnych – dla naszych dzieci, dla młodzieży i dorosłych.

Pozwolę sobie na łamach „Tygodnika Salwatorskiego” na kontynuację apelu w tej ważnej sprawie, aby zapobiec ewentualnej sprzedaży obiektu dla celów budowlanych. Mają swe boiska sportowe i „Ogródki Jordanowskie” dzieci i młodzież na Bielanych, w Przegorzałach i Woli Justowskiej. Na Zwierzynku – od Al. Krasińskiego po Wzgórze Salwatorskie – takiego miejsca nie ma! Obiekt przy ul. Emaus 18 – to ostatnie i jedyne miejsce spełniające ww. warunki. Rada Dzielnicy VII w poprzedniej kadencji pod kierownictwem pana Krzysztofa Żero i obecnie nam rządząca czyniły i czynią starania, aby obiekt służył społeczności Zwierzynca.

Nasza bogata zwierzyniecka tradycja winna nadal się rozwijać. Z braku sportu aż 70% dzieci ma wady postawy, nie mówiąc o wszelkich patologiach. Wszystko to uzasadnia potrzebę reaktywowania obiektu przy ul. Emaus 18, gdzie istniał i działał Zwierzyniecki Klub Sportowy.

A jak było dawniej, przed wielu laty...

Po odzyskaniu niepodległości Polski, w latach 20. powstał na Zwierzynku sport amatorski i artystyczny zespół amatorski zrzeszone w Zwierzynieckim Klubie Sportowym. W licznych sekcjach i drużynach kształtowane były cechy szlachetnej rywalizacji, wielkie przyjaźnie, koleżeńskie więzy. Zespół artystyczny pod kierownictwem pp. E. Stycharza i M. Tylki wystawiał sztuki teatralne, m.in. *Grube ryby* Michała Bałuckiego, *Królową przedmieścia* Konstantego Krumłowskiego, *Krakowiaków i Górali* Wojciecha Bogusławskiego, a nawet *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza oraz wiele, wiele innych komedii i wodewili. Kółko teatralne powstało już w 1921 r. i zrzeszało około 100 członków.

Sportowcy Zwierzynieckiego KS z siedzibą przy ul. Emaus 18 odnosili sukcesy w licznych dyscyplinach: piłce nożnej, szermierce, koszykówce, piłce ręcznej, siatkówce, w narciarstwie klasycznym i zjazdowym. Klub chlubił się piłkarzami ze zwierzynieckich rodzin Wawrzusiaków, Dudków, Panków, szermierzem Wojciechem Zabłockim, braćmi Szewczykami i wieloma innymi. Należy wspomnieć długoletnich ofiarnych działaczy klubu, m.in. założyciela Jana Łazarskiego, A. W. i Z. Wajdów, J. Więcka.

W latach 1960–1980 wielopokoleniowe zwierzynieckie rodziny wyemigrowały ze Zwierzynca z różnych powodów, głównie wskutek zamiany mieszkań w jednorodzinnych domach na mieszkania w blokowiskach na Kozłówce i w Prokocimiu. W ten sposób została rozerwana więź społeczna i tradycja zwierzyniecka.

Obecnie istnieje wielka szansa na odzyskanie obiektu przy ul. Emaus 18, gdzie przez kilkadziesiąt lat funkcjonował klub sportowy dobrze wychowujący młodzież.

Rodzi się pytanie, czy dzisiaj, w dobie negatywnych wzorców w mass mediach, sze-



zającej się wśród młodzieży przestępczości i narkomanii, skuteczne i sprawdzone metody wychowawcze poprzez kulturę i sport mogą być kontynuowane w odzyskanym obiekcie Zwierzynieckiego KS, gdzie mogłyby powstać np. Młodzieżowy Dom Kultury i Sportu, z siedzibą harcerstwa *etc.*

O tym zadecyduje władza! Postarajmy się ją przekonać, np. poprzez zebranie setek podpisów mieszkańców Zwierzynca, poprzez apele itp. o tej bardzo ważnej i słusznej inicjatywie społecznej

**Anna Sikora**

Informacje i fotografie pochodzą z *Księgi Jubileuszowej 40-lecia Zwierzynieckiego Klubu Sportowego w 1961 r.*

## KONCERT KOŁĘD

W WYKONANIU E. TOWARNICKIEJ I CHÓRU CECYLIAŃSKIEGO



# ŻYCIE Z WIARY

(dokończenie ze str. 1)

No, to czemu Pan jest tutaj nauczycielem i uczy ich naprawiać zegary? „Bo ja nie dla pieniędzy tu pracuję – odpowiedział nauczyciel.” Oto przykład wielkiego powołania pedagogicznego.

Musimy żyć i póki mamy czas, musimy wykorzystywać go na pełnienie dobra, na przekazanie tych wartości, którymi sami żyjemy. Nie tracimy więc czasu, bo dla nas czas, to wieczność. A dla mnie żyć, to Chrystus. Samo dobro, sama praca są już z samej swej natury wartościami chrześcijańskimi, wartościami Bożymi. I to dobro musimy zawsze przekazywać światu. Każdy z nas czuje, że tu chodzi o świat nowy, chrześcijański świat, który kierowałby się sprawiedliwością, pokojem, dobrem i miłością. W związku z tym mamy sobie często przypominać, jak ten czas szybko leci i nie marnować go, ale też i nie zabierać drugim. Jeżeli chcemy coś zrobić w życiu, musimy się zdecydować na solidną pracę. Z łaski Bożej dane nam są lata, dane nam są siły, więc musimy mądrze nimi gospodarować.

Ks. Mieczysław Maliński pisze: „Wyobraź sobie, że przyszedł ktoś do ciebie i mówi: Na początku twego życia otrzymałeś milion zł, wydałeś z nich 100 tys. Pozostałymi już jesteś sam w stanie dysponować. Nie możesz tej sumy powiększyć. Z chwilą wydania ostatniej złotówki umierasz. Możesz więc wydawać na przyjęcia, zabawy, możesz żyć o chlebie i wodzie, byle dłużej... Więc jak żyć? Prawda jest pośrodku. Masz pewien zasób energii, gdy ona się wyczerpie, będzie koniec życia”.

Na straży wydatkowania tych zasobów stoją dwie kardynalne cnoty: umiarkowanie i męstwo. Umiarkowanie ma na celu powstrzymanie nas od niepotrzebnych strat energii, męstwo – do jej właściwego spożytkowania. Składnikami umiarkowania są: wstrzeźliwość – opanowanie popędu utrzymania jednostki przy życiu poprzez jedzenie i picie; czystość – utrzymanie gatunku ludzkiego; trzeźwość – ograniczenie używania narkotyków, wśród nich zwłaszcza alkoholu; łagodność – panowanie nad uczuciem gniewu; specjalizacja – opanowanie ciekawości; pracowitość – podporządkowanie rozrywek i zabawy pracy, umiejętność odpoczywania; w końcu skromność w sposobie życia i ubierania się. Mamy żyć w jakiś szczególny sposób, zupełnie inny od tego, w jaki żyją dzisiejsi ludzie.

Św. Paweł w *I Liście do Koryntian (7,29-32)* powiada:

„Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci,

a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali;

ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata.

Chciałbym, abyście byli wolni od utrapień.”

Św. Paweł uczy nas więc jak mamy żyć, jak bardzo mamy być wolni od wszystkiego na tej ziemi, abyśmy umieli ją porzucić bez żalu, który przewyższałby radość spotkania z Panem. O podobnych sprawach opowiada również św. Piotr.

Kiedy więc chcemy przygotować się przez dobre życie do dobrej śmierci, mamy umieć tak patrzeć na całość tego życia, by się za wszelką cenę do niego nie przywiązać. Mamy mieć zawsze na oku nasz cel ostateczny: życie wieczne, przyjście Chrystusa. Musimy więc wciąż przygotowywać się do spotkania z Chrystusem. Człowiek do końca życia narażony jest na pokusy, na zło i dlatego do końca nie może być pewien siebie. Musimy więc ustawicznie oczyszczać się.

Św. Paweł w cytowanym rozdziale podkreśla rolę celibatu. Ci, którzy wybrali celibat – np. kapłani w Polsce – są obecnie przykładem trwania w świadomej swej decyzji dla świata, w którym pojawiają się nieraz silne prądy „uwolnienia” księży od celibatu. Również wiele osób świeckich świadomie wybiera stan bezżenny, ażeby życie swoje oddać bliźnim z miłości do Chrystusa, żeby lepiej zrealizować swoje powołanie. Ta możliwość poświęcenia się dla drugiego

człowieka daje radość, daje szczęście, bo miłość – na wszystkich rozlana – rozszerza nasze serce. Osobiście zawsze zwracałem uwagę na to, aby nie mieć sympatii, nie kochać kogoś jednego, ale kochać wszystkich.

Lecz taka droga jest drogą ciągłych ofiar i cierpienia. Będąc we Francji, pojechałem do Lisieux, by na miejscu poznać to środowisko, w którym żyła i uświęcała się Mała Święta – św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Van der Meersch, autor książki *Mała Święta*, studiując jej *Dzieje duszy*, dostrzegł w nich opuszczenia. Sięgnął do zachowanych manuskryptów i odkrył w nich niezwykle cierpienie Teresy. Jej oficjalne fotografie zostały wyretuszowane w taki sposób, by przedstawiały słodko uśmiechniętą zakonnice. Mimo to, w jej uśmiechu widać było cierpienie. W drugim, oryginalnym wydaniu przedstawiony jest ogromnie zimny klasztor, dziwaczka przełożona, samotność ciężko chorej na gruźlicę Teresy żywiącej się resztkami po umyciu naczyń. Ta uśmiechnięta święta była męczennicą. Ale cierpienia stanowiły dla niej równocześnie źródło szczęścia. Odrzuciła wizję życia świeckiego w ciepłym rodzinnym domu, w otoczeniu kochających ludzi. Chciała cierpieć.

Czasem ludzie uważają, że do klasztoru, do seminarium duchownego wstępują dziewczęta i chłopcy w pewien sposób kalecy na duszy albo do niczego innego się nie nadający, nie mający powodzenia w życiu. Bo cóż to za kariera być księdzem, być zakonnice? A jednak to jest właśnie kariera!!! Bo to jest oddanie się Panu Bogu w pełni, poświęcenie się dla Niego. Kościołowi potrzeba takiej armii. Wychowawcy mają nieraz możliwość dodania odwagi takiej wahającej się dziewczynie, takiemu niezdecydowanemu chłopcu, by weszli na tę drogę, na którą wzywa ich po cichu Chrystus.

Dla dostania się do Królestwa Bożego warto wszystko poświęcić. Królestwo Boże podobne jest bowiem do jednej drogocennej perły, do skarbu zakopanego w ziemi. Jest sprawą bardzo istotną, żebyśmy przewartościowali ludzki system ocen na system Boży w świetle wiary. I to nam właśnie daje tyle radości, szczęścia, bo znajdujemy szczęście w umiejętnym oddawaniu siebie dla dobra najwyższego, dla Chrystusa, który żyje w całej ludzkości. Jeżeli więc będziemy dobrze żyć, to i umierać będziemy dobrze. Jakie życie, taka śmierć, ale jaka śmierć, takie i zmartwychwstanie. Trzeba umieć żyć szukając szczęścia innych ludzi.

Ojciec Święty Jan XXIII umierając, mówił: „Jestem gotów”. Kard. Bellarmin zapytany w czasie gry w szachy, co by robił, gdyby się dowiedział, że za pół godziny ma umrzeć, odpowiedział, że grałby dalej w szachy. A co my byśmy robili w takiej sytuacji? Bo czy jemy czy pijemy, wszystko na chwałę Bożą czynimy, i czy żyjemy czy umieramy, Boży jesteśmy. I uzyskamy spokój wewnętrzny płynący z poczucia wypełnionego powołania, z czystości naszego sumienia, z poczucia dobrze spędzonego dnia i całego życia.

Dlatego ustawicznie mamy się przygotowywać na ten dzień spotkania z Chrystusem, mamy Go tak oczekiwać jak Symeon czekał na oglądanie Światłości świata i radował się, że Go mógł trzymać w ramionach. My zaś możemy Go mieć w swoim sercu, możemy Go przyjmować, możemy Nim żyć. Mamy tak patrzeć na gromnicę (słyszeliśmy, jak prof. Szafer, umierając, z radością wpatrywał się w blask tej świecy), abyśmy rozumieli, że jej blask symbolizuje tę Światłość, którą oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego, że to Światłość prawdy, ciepła, miłości i że to On sam.

Życie nasze musi być napełnione Bożą Światłością, a wtedy i śmierć nasza będzie nią opromieniona. Nie myślny, jaką śmiercią będziemy umierać. Skoro jesteśmy z Chrystusem przybici do krzyża, to gotowi mamy być na wszystko, co On nam daje. Bo skoro można umrzeć z miłości, to i żyć trzeba w miłości, ciniąc każdą chwilę życia, bo Chrystus jest Życiem. Czasem dopiero cierpienie daje dobre zrozumienie życia i jego związku z Bogiem. Już teraz możemy swoją śmierć ofiarować z miłości Bogu. Niech radość dążeń do życia wiecznego mobilizuje nas do lepszej doczesności.

Ks. Infułat Jerzy Bryła

# SPOTKANIE OPŁATKOWE

W gronie przyjaciół Parafii Najśw. Salwatora – tak krótko określić można coroczne spotkania opłatkowe „Tygodnika Salwatorskiego” organizowane wspólnie z Akcją Katolicką i Duszpasterską Radą Parafialną. O godzinie 15.00 w kościele Sióstr Norbertanek rozpoczęliśmy spotkanie Mszą świętą, podczas której śpiewał Chór „Młodej Filharmonii” pod dyrekcją Rafała Marchewczyka. Jako dar ołtarza Akcja Katolicka przekazała obrus na ołtarz polowy, zaś redakcja „Tygodnika Salwatorskiego” śpiewniki kolęd z ilustracjami p. Jerzego Podkowy, które rozdane pomiędzy obecnych posłużyły jeszcze tego samego wieczoru.

Po Mszy św. mogliśmy wysłuchać pięknego koncertu kolęd w wykonaniu Chóru „Młodej Filharmonii” z tradycyjnymi i nowymi utworami.

Spotkanie opłatkowe w tak zwanej „Sali Muminków”, którego gospodarzem był Ksiądz Proboszcz Jerzy Bryła, zaszczylił swoją obecnością także Ksiądz Biskup Albin Małysiak. Wśród gości znaleźli się również Stanisław Flaga i Adam Stawiarski z zaprzyjaźnionych oddziałów Akcji Katolickiej. Członkowie Duszpasterskiej Rady Parafialnej, Akcji Katolickiej oraz Współpracownicy i Czytelnicy „Tygodnika Salwatorskiego” składali sobie życzenia i łamali się tradycyjnym opłatkiem. Ks. Krzysztof Biros, Piotr Warzecha, prof. Andrzej Małecki, Ewa Dzieża, Roman Hnatowicz oraz inni stali współpracownicy „Tygodnika” byli do dyspozycji Czytelników, którzy do tej pory znali ich tylko z artykułów.

Do chóralnych śpiewów akompaniował na swoim key-

bordzie niezawodny Jerzy Bożyk.

Jak kaže tradycja, na ręce Księdza Infulata Jerzego Bryły złożyliśmy do parafialnego archiwum zszyte „Tygodniki Salwatorskie” z całego roku 2003, zamykając tym samym kolejny rozdział naszej współpracy. Wkroczyliśmy w kolejny rok, w którym na lipiec przypadnie pięćsetny numer naszego pisma parafialnego. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim naszym Współpracownikom i tym, którzy dopomogli w zorganizowaniu spotkania opłatkowego.

*Piotr Boroń*

Dla naszych Parafian mamy jeszcze „Śpiewniki kolęd”, po które można się zgłaszać do redakcji.



PIOTR TUMIDAŃSKI



PIOTR TUMIDAŃSKI



PIOTR TUMIDAŃSKI  
STANISŁAW MALIK

## POCHOWANI NA SALWATORZE

**Ś.P TADEUSZ KUDLIŃSKI (10 XII 1898- 7 X 1990)**

Mój Tatus i Mama - Barbara z Miziewiczów - zostali pochowani na naszym pięknym Cmentarzu Salwatorskim. W swoim czasie i ja znajdę swoje miejsce przy nich.

Mój pradziadek brał udział w powstaniu styczniowym, została mi po nim droga i dziwna pamiątka: męski sygnet, z wyrzeźbionym w ametyście herbem Stawskich "Tępa podkowa". Sygnet jest ciężki, bo złota oprawa została oddana przez pradziadków na cele powstania i został oprawiony w zwykłe żelazo. Gdy potrzebuję siły, odwagi, gdy mi ciężko, noszę go. Po dzielnej prababci, która w czasie powstania styczniowego przemycała broń, został mi czarny, dębowy, ręcznie rzeźbiony klęcznik. Piszę o tym tylko po to, by pokazać, jacy Polacy patrioci, katolicy kształtowali mego Tatę. Takim był i dawał temu wyraz całym swoim życiem. Przeżył trzy wojny dwa uwięzienia: w czasie okupacji niemieckiej został aresztowany przez Gestapo i osadzony na Montelupich na cztery miesiące, akurat w czasie, gdy panowała tam epidemia tyfusu. Aresztowany przez bezpiekę w 1948 roku został skazany na 7 lat więzienia, które odsiedział w ciężkich i lżejszych zakładach karnych.

Mam wiele życiorysów Taty, pisanych przez różnych ludzi, które dają mi podpowiedź, jakim słowem można go określić: był animatorem. Tworzył, organizował, inicjował, zakochany w Krakowie, teatrze, literaturze. W latach 30-tych był Rajcą Miejskim, członkiem Komisji Teatralnej Zarządu Miasta Krakowa, redagował "Gazetę Literacką", był organizatorem Konfraterni Teatralnej (założku przyszej Szkoły Teatralnej), która w 1938 roku wystawiła "grę sceniczną" pt: "Kawaler Księżycowy", w której występowali młodzi adepci sztuki aktorskiej, przyjaciele Taty, jak znany obecnie pisarz Tadeusz Kwiatkowski i ówczesnie jeszcze Karol Wojtyła - dziś Jan Paweł II. W czasie okupacji hitlerowskiej wspólnie z tą grupą młodzieży organizował Teatr Konspiracyjny, który występował w prywatnych mieszkaniach. Występowali w nim także Tadeusz Ostaszewski rzeźbiarz, jego późniejsza żona pianistka Krystyna Dębowska, Juliusz Kydryński, Wojciech Żukrowski. Ten podziemny teatr stał się później załączkiem "Teatru Rapsodycznego".

Również w czasie okupacji niemieckiej współpracował z Juliuszem Osterwą nad koncepcją wystawienia "Hamleta" oraz wspólnie z śp. Stanisławem Kiełtyką z klasztoru OO. Cystersów w Szczyrzycu pracował nad projektem zorganizowania na tarasach przyklasztornych teatru religijnego (mówi o tym monografia J. Szczublewskiego o Juliuszu Osterwie)

Miał wykształcenie prawnicze, tytuł doktora prawa uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim i w latach 1923 - 1940 pracował jako prokurent w Banku Gospodarstwa Krajowego. Praca tam była także wygodną przykrywką dla kontaktów konspiracyjnych. W tymże Banku aresztowało go Gestapo.

Współpracował z "Tygodnikiem Powszechnym" i "Dziennikiem Polskim" gdzie publikował recenzje teatralne.

Jest jedynym polskim autorem powszechnej historii teatru "Maska i oblicze Teatru" oraz 4 wydań "Vademecum teatromana", w tym jedno dla niewidomych wydane alfabetem Braille'a.

Po 1945 r. - niezależnie od twórczości literackiej - wykładał w Krakowskiej Szkole Teatralnej, organizował akcję Teatru Młodzieżowego, był organizatorem Klubu Miłośników Teatru, był wykładowcą w Uniwersytecie Ludowym w Wierchosławicach, współpracował z Teatrem Kolejjarza, gdzie chodziliśmy razem na uroczyste premiery kolejnych przedstawień. Współpracował z Teatrem "38" Waldemara Krygiera. Cenił teatr Jerzego Grotowskie-

go, z którym także serdecznie się przyjaźnił. W ostatnich latach przed śmiercią interesował się Teatrem "STU" Krzysztofa Jasieńskiego, z którym nieraz się widywał.

Był aktywnym członkiem Towarzystwa Kultury Teatralnej, założycielem krakowskiego Oddziału "PEN-Clubu", członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Był autorem wielu książek, m.in. "Smak Świata", "Wygnancy Ewy", "Rumieńce Wolności", "Uroki", "Montelupa" (wspomnienie z więzienia), "Świątokradca", "Dziedzictwo zemsty", "Gniew o Szoszannie" oraz najbardziej lubionej przez siebie książki "Młodości mej stolica", książki w całości poświęconej Krakowowi, jego historii, architekturze, kulturze, ludziom. Książka ta jest dla mnie kopalnią wiedzy o moim mieście, ludziach (wielu z nich znałam).

Już po śmierci Taty udało mi się, dzięki specjalnej dotacji Ministerstwa Kultury wydać jego ostatnią książkę pt. "Starość nie radość", mocno okrojoną przez Wydawnictwo Literackie, w minimalnym nakładzie, będącą wspomnieniami z pobytu w kilku więzieniach po aresztowaniach przez Urząd Bezpieczeństwa. Przynajmniej pisać, że w "Tygodniku Powszechnym" nie ukazała się nawet mała recenzja tej książki.

Z okazji 85 rocznicy urodzin Taty, Towarzystwo Kultury Teatralnej i Zakład Teatru Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowały dwudniową sesję, poświęconą jego twórczości.

Z wielu odznaczeń i medali najwyżej cenił sobie „Srebrny Wawrzyn” z 1934 roku, za książkę „Wygnancy Ewy”.

Po śmierci Taty, zgodnie z jego wolą - obszerną bibliotekę przekazałam Instytutowi Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, rękopisy, maszynopisy i inne papiery złożyłam w Bibliotece Jagiellońskiej.

Był Tata mądrym, dzielnym, wesołym człowiekiem i prawdziwym katolikiem. Taka sama była Mama, która dzielnie trwała przy jego boku, przez wszystkie wojny, aresztowania.

Przytoczę Wam teraz epizody, które może więcej Wam powiedzą o nim, niż słowa poprzednie. Wracał późnym wieczorem z premiery w Teatrze Słowackiego, gdy idący za nim młody chłopak z dziwczyną, nie wiadomo dlaczego, tak zahaczył go nogą, że wywrócił się do tyłu, głową uderzył o krawężnik, krew się polała. Młodych, którzy uciekli, już na Małym Rynku przypadkiem prawie zgarnęła milicja. Na szczęście, poza plastrzem na głowie, upadek nie miał żadnych gorszych następstw. Po paru dniach, Tato dostał wezwanie na rozprawę. Ja szalałam, szukałam w milicji ludzi, prowadzących tę sprawę, prosiłam, by ten szczeniak odpokutował za to, że mógł Tatę zabić. Tato po rozprawie wrócił do domu spokojny i uśmiechnięty. I co się okazało? Tato prosił milicjantów, by go puścili, bo taki młody i dostał już nauczkę. Fakt, że chłopak klękał przed Tatą i płakał, żeby mu Tata nie łamał życia.

Na spacerze z Tatą (miałam kilka lat) zobaczyłam w trawie robaczka i jak to dziecko głupie, wdeptałam go w ziemię. Tato zatrzymał się spokojnie i spytał: „Co zrobiłaś?” Czułam, że coś jest źle i powiedziałam tylko speszona: „śmierć”. Tato na to powiedział tylko: „Właśnie”. Pamiętam to do dziś.

Cóż z tego, że go nie widzę. Podziwiałam go, tęskniłam za nim, kochałam i Kocham nadal i to jest dowód na to, że miłość zwycięża śmierć.

# „ATELIER PIEKARNIA” - GALERIA NA ZWIERZYŃCU

Z ALEKSANDREM JASICKIM – POETĄ, WŁAŚCICIELEM GALERII - ROZMAWIA EWA DZIEŻA

**Ewa Dzieża:** Przed dwoma laty Piotr Boroń przedstawił nam na łamach „Tygodnika Salwatorskiego” poetę Aleksandra Jasickiego – „chłopca ze Zwierzyńca”, który był zafascynowany przyrodą, dużo o niej pisał, żył z nią prawie w swej bieszczadzkiej pustelni, wycinał w drewnie swoje rzeźby i reliefy, publikował własne tomiki poezji, wydawał antologie... Co działo się na przestrzeni tych lat z naszym poetą?

**Aleksander Jasicki:** Żywił się samotnie w barach mlecznych... To też rodzaj pustelni, z tym że pełnej biedaków. Taka zamiana za tamten utracony, mój własny bieszczadzki erem... A tak poważnie: moja pensja półtatarowego in-



spektora Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami była niższa niż miesięczny koszt utrzymania psów, czy kotów, które służbowo inwigilowałem, i wystarczała na tyle właśnie: obiad za cztery złote. A za pisanie wierszy nikt przecież w tym kraju poecie nie płaci... Ale i z tego okresu taka u mnie jest wielość doznań i przemyśleń, że pewnie poemat cały mógłby powstać; chociaż głodny i gorzki, ale za to pod dietetycznym tytułem „Bar mleczny”. Zresztą kilka wierszy już nawet powstało. Jeśli chodzi o sprawy środowiskowe: mimo przynależności do wielu związków twórczych staram się wciąż zachować swoją niepodległą tożsamość; nadal pozostaję „towarzyskim” out’siderem, nie jestem koleżką żadnego koleżki, nikt za mnie wierszy pisał przecież nie będzie, a podlizywać się krytykom nigdy nie musiałem, więc tym bardziej teraz nie muszę. A z innych spraw: moje wydawnictwo „Alsander” wciąż istnieje; w ostatnim czasie ukazały się pod tym szyldem nowe publikacje, m.in. książka Polaka z Australii, piszącego pod pseudonimem Robert Larken, tom wierszy krakowskiej poetki i aktorki Marzanny Fiałkowskiej-Pyzowskiej. Obie te pozycje zredagowałem, napisałem do nich posłowania, wydałem. Była jeszcze publikacja „Od kościółka do kościółka” prof. Alicji Baluchowej. Udało mi się także w tym czasie zrealizować do końca pomysł wydania II tomu antologii poezji ekologicznej „Ave Gaja – Księga Druga”, do którego również - jak i do tomu pierwszego - zebrałem materiał literacki, zredagowałem, związałem słowem wstępnym.

**E.D.:** A propos barów... niedawno właśnie rozmawialiśmy o poemacie Jerzego Harasymowicza „Bar na Stawach”. Macie wiele wspólnego z sobą, zarówno bieszczadzkie połoniny, jak i zachwyty podmiejskim folklorem. Myślę, że chciałbyś zatrzymać od zapomnienia ile tylko się da, aby nie przepaść...

**A.J.:** ...w zgiełku i chaosie rozpędzonego i rozhisteryzowanego świata? O tak, poeta to nie tylko oderwany od ziemi marzyciel i

egocentryczny hobbysta - to przecież także kronikarz; jeśli jego twórczość oparta jest na osobistych przeżyciach, to zapisując je - przekazuje niejako terażniejszość. Z tym, że robi to w sposób literacki. A o moich związkach z Jerzym Harasymowiczem mówiłem poprzednio. Mogę jedynie dodać, że bardzo Go brakuje w polskiej literaturze. Chodzi o to, co się z Jego twórczością dzieje teraz; myślę, że wiesz o co mi chodzi...

**E.D.:** Nie mogę pominąć Twojego nowatorskiego tomiku wierszy pisanego w telefonii komórkowej, pt. „Ola B. - poemat SMS-em”. Jest to coś nowego, nowa era po Gutenbergu; myśli przelane na wiersze, wiersze na SMS-y...

**A.J.:** Ale jednak podane i utrwalone w druku, a zatem: Gutenberg wiecznie żywy!... Mówisz - tomik nowatorski?

**E.D.:** Rozmawiamy o nieodległej przeszłości; mam wrażenie, że znowu zamknął się za Tobą pewien etap, rozpoczyna następny. Siedzimy w tych pięknych wnętrzach pełnych obrazów i starych mebli... Tutaj, na Zwierzyńcu, przy ulicy Kościuszki pod nr 22, gdzie przez tyle lat prowadzili swoją piekarnię państwo Adamscy - teraz masz swoją własną galerię sztuki. Nie będę - bo próżno by pytać artystę o powód ciągłych jego poszukiwań - o to pytać, ale dlaczego właśnie tutaj, na Zwierzyńcu, na tej właśnie ulicy?

**A.J.:** Bo dla mnie to miejsce ma charakter szczególny - wszak urodziłem się i wychowywałem na tej ulicy, tuż obok, w sąsiednim domu - i już jako dziecię kilkulatnie przychodziłem tu pod okna w podwórzu i ciepłe jeszcze kawałki precli od przyjaznych piekarzy dostawałem... Nie zerwałem nigdy kontaktów z tą dzielnicą, bywałem często. Od pewnego czasu lokal był pusty, więc wyjąłem swoje, resztę - dużo więcej - napożyczałem, pięć miesięcy remontowałem - i mam.

**E.D.:** Co w galerii, czy będzie się czymś wyróżniać od dziesiątków innych tego typu salonów w naszym mieście?

**A.J.:** Oprócz standardowych dziedzin i rodzajów, jak obraz, stary mebel, porcelana - znajduje się tu jeszcze tzw. Studio Transferu.

Transfery - to świetnie technicznie wykonane reprodukcje obrazów - dzieł światowego i naszego malarstwa. Powstają metodą obróbki komputerowej własnych lub powierzonych plików i wstępno wydruku cyfrowego; ostateczny druk odbywa się na płótnie, polega na nanoszeniu obrazu na podłoże plotter'em atramentowo-pigmentowym. Gotowy obraz nabijany jest na blejtram i pokrywany werniksami; w odpowiednio dobranej ramie (galeria oferuje kilkadziesiąt wzorów) - wygląda naprawdę świetnie i dobrze prezentuje się na ścianie. Ktoś zmarszczy się i powie: ale to tylko reprodukcja. No dobrze, ale ile osób stać na dobrze wykonaną ręczną kopię obrazu (ceny w tysiącach złotych), nie wspominając już wcale o oryginałach (dziesiątki, setki tysięcy złotych)... Zatem - wdrażając tę nową technologię - wypełniamy w pewien sposób pokaźną niszę, przestrzeń; tak techniczną, jak i cenową pomiędzy dosyć prymitywnymi kserokopiami na papierze i wysłużonym już, równie niedoskonałym sito- czy oleodrukiem. I jeszcze jedno: może już nadeszła pora, aby zamiast następnego żelazka, czajnika bezprzewodowego czy kolejnego niepotrzebnego wazonu - ofiarować komuś prezent wyjątkowy, który przez długie lata przypominał mu będzie ofiarodawcę i na pewno dostarczy wielu więcej pozytywnych emocji, niż podczas prasowania prezentem...

**E.D.:** Myślę, że „chłopak ze Zwierzyńca” ma wielki, może nawet zbyt wielki rozrzut zainteresowań. Czy nie czas się skupić i skoncentrować na czymś jednym?

**A.J.:** Przecież wszystkie moje dotychczasowe działania - czy to autorskie, czy animacyjne - mieściły się w jednym kręgu: w kręgu sztuki. A że sztuk tak wiele... Jeśli dotknąć każdej z osobna, tzn. uprawiać nie sposób, to przynajmniej obcować z nimi chciałoby się. Marzy mi się, aby moja galeria stała się jedną wielką Piekarnią Sztuki. Jest tu, jak widzisz, na końcu taka salka, przygotowana przeze mnie do możliwości odbywania w niej różnych szalonych wydarzeń, spotkań artystów z sobą, publiczności z artystą, spotkań typu: promocja książki, mała forma teatralna, mini-koncert, wernisaż, wystawa. Tu będą drzwi otwarte dla ludzi noszących serce, duszę i rozum, i tu się na drożdżach ich wrażliwości i talentu z pewnością niejedną chleb niepowszedni wspólnie nam upiecze... Ta dzielnica zasługuje na to, aby miejsce takie posiadać.

**E.D.:** Nielatwo dzisiaj realizować swoje pomysły w sztuce takim jak Ty idealistom, zapaleńcom, animatorom; brak sponsoringu, mecenatu...

**A.J.:** Z mecenatem jeszcze nie jest tak źle, jeśli tylko cel działań szczytny; gorzej z tzw. sponsoringiem; ta forma pomocy artystom prawie zupełnie zanikła. Jeśli ktoś w porę się nie ocknie, to wnet będziemy mogli już tylko zazdrościć takim dzielnicom, jakim np. w naszym mieście jest Kazimierz. Tam życie artystyczne rozkwitło po tych wszystkich transformacjach, popatrzmy na te kawiarenki, restauracyjki, piwiarnie - są hojne i gościnne, chociaż tylko dla swoich artystów. Jest mocny sponsoring, jego źródła możemy się tylko domyślać... Myślę, że może nastąpić ekspansja innej kultury na nasze terytoria, bo my o swoją nie dbamy. Pamiętajmy, że na przestrzeni wieków mieszkańcy tamtej dzielnicy stali się cichcem właścicielami prawie całego naszego miasta. Czy i z naszą kulturą miałyby stać się to samo?...

**E.D.:** Galeria „Atelier Piekarnia” działa już od miesiąca. Kiedy odbyło się oficjalne jej otwarcie?

**A.J.:** Uroczystego otwarcia jeszcze nie było, na pewno zostanie to szczególne wydarzenie zaproszona redakcja „Tygodnika Salwatorskiego”, władze dzielnicy itd. Ale jedna miła okoliczność miała już tutaj miejsce - w kameralnym gronie kilkunastu zapoznanych z sobą w ostatnim czasie artystów spędziliśmy noc sylwestrową. I choć każdy z nas w przeszłości pewnie spędzał już tę noc w jakichś nietypowych okolicznościach, ot, choćby na

pokładzie statku, samolotu, schroniska górskiego - wierzę, że była to dla wszystkich noc niecodzienna; noc w galerii na królewskim Zwierzyńcu, Wisła za plecami. Ze ścian, z portretów spoglądają tajemnicze twarze... A nad ranem radość, że stan wojenny jest wciąż odwołany, że Hitler i Stalin piją już tylko w piekle, Ceaucescu i Lenin nadal nie żyją. Sam zaś, skorom w końcu poeta, i to mnie - jako gospodarza - w pewnym sensie zobowiązuje i w takim pogotowiu stawia - postanowiłem na każde takie zdarzenie odbyć w sobie wiersz - choćby najkrótszy, nie wydumany, najprostszy, ale taki a'propos... Pierwszy, który zawisł na szybie drzwi wejściowych (a to na użytek braku dzwonka do Galerii) miał tytuł „Sercem stukaj” i brzmiał tak:

Nie wiesz, boś nie był Tu jeszcze,  
alboś wchodził i był Tu rzadko;  
usłyszają Cię, do których biegniesz -  
stukaj jeno SERCA KOŁATKA...

**E.D.:** Jesteś zatem wydawcą, właścicielem galerii; ale myślę, że Twoja poetycka Muza daleko od Ciebie nie uleci...

**A.J.:** Mam taką nadzieję... Dopóki ona przy mnie jest, jestem i ja tutaj, na Ziemi. Zresztą, jesteśmy „po słowie”: że jeśli kiedyś ona zechce mnie jednak opuścić - weźmie mnie z sobą. Ulecimy razem...

**E.D.:** Niech zatem Twoje wspaniałe poczynania rozwijają się ku pożytkowi Krakowa i tej jego - naszej - wspaniałej dzielnicy. Czas takim jak Ty przekazać pałeczkę nasiąkniętą kulturą materialną i duchową. Myślę, że musimy wszyscy skrzętnie pielegnować, chuchać i dmuchać na inicjatywy społeczne tej Ziemi i takich ludzi...

## Wspomnienie czy bajka (zima w Krakowie)

Kiedy lampy pełnej cudów kredką dotkniesz,  
Jakiś pałac ci wyrośnie z bożej szopki,  
Na wigilii znajdziesz się u Aladyna...  
Srebrne złoto już na okna możesz wylać,  
Spłynie złoto do jeziora z srebrnej rzeki  
I z kałuży turkusami wypełnionej,  
Śnieg otuli perski dywan i powieki,  
I z drzew dzikich zrobi drzewa oswojone...  
W świetle z bajki będzie stał ten jasny pałac,  
W słońcu, które całe kolor ma pomarańcz,  
Tam, gdzie miłość jest błękitna i różowa,  
Tam, gdzie kwiaty są cukrowe z aureolą,  
Tam, gdzie lampy przeto złote szepczą słowa,  
i gdzie Planty tak zimowe, że aż bolą...  
Wszystkie ściany, wszystkie wieże, wszystkie drzewa  
W chłodny fiolet biała bielą napelniony  
Tak wpływają jak na fale blasku mewa,  
Kiedy srebrne ciocie - babcie siedzą w domu...  
Można z bajki już wyrosnąć i zapomnieć,  
Choć to takie dobre miejsce dla człowieka,  
Że dziewczynka, która w środku nie urosła,  
Jasną kredką w lampę bajki wciąż ucieka...

Barbara Urbańska

*Pochowani na Salwatorze**Zbigniew Pronaszko (1885-1958)*

Malarz, rzeźbiarz, profesor i rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Urodził się w Debreczynie 27 maja 1885 roku, jako syn Franciszka i Feliksy Bony z Sawickich. Był bratem znanego artysty Andrzeja. W latach 1895-1903 uczęszczał do gimnazjum w Winnicy na Podolu. Po maturze - zdanej w Warszawie - powrócił do domu, gdzie zaczął malować portrety rodziców i brata. Studia artystyczne rozpoczął w Szkole Sztuk Pięknych w Kijowie, by po kilku miesiącach przenieść się na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie kształcił się w pracowni Teodora Axentowicza. Latem 1907 roku w pierwszą podróż zagraniczną do Wiednia, Monachium i Paryża. W Pinakotece monachijskiej kopiował portrety Velazqueza, Tycjana i Veronesa. W Paryżu oglądał impresjonistów. Wiosną 1910 roku zwiedził Wenecję, Florencję, Mediolan i Rzym, zwracając szczególną uwagę na twórczość Giotta, Masaccia i Rafaela. W tych latach powstały jego obrazy *Pieśń odwieczna*, *Złoty cielec*, *Ostatni akompaniament*, *Melancholia*, *Stary rybak*, *Dziady*.

W 1909 roku wziął udział w II Wystawie grupy "Zero" w Pałacu Sztuki w Krakowie. W 1911 roku wystawił swoje obrazy na I Wystawie Niezależnych w Pałacu Spiskim w Krakowie. W 1912 roku podjął się wykonania dekoracji wnętrza kościoła Misjonarzy w Krakowie. Projekt dekoracji malarsko-rzeźbiarskiej składał się z 40 malowideł ściennych, obrazu oraz płasko-rzeźbionej mensy ołtarzowej, z Madonną i aniołami. Projekt ten uznany za skandaliczny, odrzucony został przez misjonarzy, a następnie zniszczony przez autora. W 1914 roku wziął udział w Wystawie Teatralnej zorganizowanej przez Związek Powszechny Artystów Polskich, eksponując cztery projekty dekoracji do sztuki Karola Huberta Rostworowskiego "Judasz z Kariothu".

W 1914 roku ze względu na brak paszportu austriackiego musiał opuścić Kraków. Wyjechał do Zakopanego, gdzie pozostał do 1917 roku, korzystając z gościny Władysława Orkana, w którego domu poznał Stefana Żeromskiego i Jana Kasprówicza. Ze względu na złą sytuację finansową zmuszony był pracować fizycznie, w lecie w tartaku hrabiego Zamoyskiego, w zimie zaś kopiąc tor saneczkowy. W tym samym czasie związał się z teatrem Dante Baranowskiego rezydującym w sali "Morskiego Oka", dla którego wykonał projekty kostiumów i scenografii do kilku przedstawień. Okres zakopiański to dla niego czas fascynacji podhalańską sztuką ludową, snycerką i malarstwem na szkle. W Zakopanem powstały jego pierwsze prace rzeźbiarskie, portrety Żeromskiego, Rostworowskiego, Bystronia. Namalował też w formistycznym stylu Madonnę. Niestety, styl ten nie spodobał się zakopiańskiemu proboszczowi, a wśród górali zawrzało takie oburzenie, że aby nie dopuścić do rękoczynów, artysta przez pewien czas ukrywał się w górach. Stefan Żeromski stanął w obronie malarza, lecz freski zostały zamalowane.

W 1917 roku rozpoczął współpracę z teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, wykonując kostiumy i scenografię do licznych przedstawień. W tym też roku uzyskał pozwolenie na powrót do Krakowa. W 1919 roku przebywał w Warszawie, biorąc udział w tamtejszym życiu artystycznym. Przekazał wtedy swoje prace na wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, w czasie I Zjazdu Plastyków wszedł do komitetu Wykonawczego Związku Plastyków, zajął się urządzeniem kawiarni ziemiańskiej przy ul. Kredytowej. Na przełomie 1919 i 1920 roku uczestniczył w Wystawie Formistów i "Buntu" w Poznaniu. W 1922 roku uczestniczył w Wystawie sztuki polskiej w Galerii Crillon w Paryżu. W tym samym roku projektował lalki do mającej duże powodzenie Szopki satyrycznej "Pikadora" w Warszawie.

W 1923 roku wyjechał do Wilna, gdzie objął katedrę malarstwa dekoracyjnego na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego. Tam też podjął prace nad pomnikiem Adama

Mickiewicza, uznanym za szczytowe dzieło formizmu, choć powstałe już w okresie poformistycznym. Projekt uznany przez innych artystów za jeden z najlepszych pomników Mickiewicza, został przez władze miasta Wilna odrzucony i ostatecznie zniszczony podczas wylewu rzeki Willi w 1938 roku. Po odrzuceniu projektu Pronaszko zakończył zajęcia na Uniwersytecie Wileńskim i zawiedziony powrócił do Krakowa, gdzie zamieszkał w kamienicy swej żony przy ul. Siemiradzkiego 13. Podjął wtedy pracę w Wolnej Szkole Malarskiej prowadzonej przez Ludwikę Mehofferową.

Brał czynny udział w życiu artystycznym kraju. Uczestniczył w wielu Wystawach Niezależnych, wystawiał swe prace w "Zachęcie" i Pałacu Sztuki w Krakowie. Za granicą brał udział w wystawach urządzanych przez Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych w Helsinkach i Wenecji, wystawie ekslibrisu w Los Angeles i w Salonie Jesiennym w Paryżu. W 1927 roku nawiązał przyjaźń z Emilem Zegadłowiczem, którego kilkakrotnie portretował, w dwa lata później wykonał ilustrację do jego "Ballad o powsinogach beskidzkich". Stopniowo też zdobywał uznanie i szacunek wśród artystów krakowskich. W 1930 roku wyjechał do Paryża i do Włoch celem studiowania malarstwa Tiepola, Veronesa i Tintoretta. W 1931 roku brał udział w Wystawie Prac Czterech Modernistów w Warszawie, w 1932 roku w Wystawie Grupy Dziesięciu w Krakowie. W 1931 roku znalazł się w grupie młodych artystów zaproszonych przez Komitet Wawelski do zaprojektowania dekoracji malarskich w niektórych pomieszczeniach zamkowych na Wawelu. Wykonał wtedy malowidła w sypialni Wazów na stropie i na fryzie. Był także jednym z inicjatorów utworzenia w Krakowie teatru "Cricot", kilkakrotnie projektował dekoracje i kostiumy do różnych spektakli tego teatru. W 1935 roku brał udział w Wystawie Sztuki Nowoczesnej w Brukseli, a w dwa lata później w Wystawie Światowej w Paryżu, gdzie otrzymał złoty medal za obraz "Modele", w Wystawie w Pawilonie Polskim w Nowym Jorku.

Lata okupacji hitlerowskiej przeżył w Radziszowie pod Krakowem. Malował wtedy akwarele z motywami krajobrazowymi okolic Radziszowa oraz kilka olejnych kompozycji. Pronaszko pracował w konspiracji, zajmował się sporządzaniem fałszywych dokumentów. Również jego żona Maria była bardzo aktywna w pracach podziemia, w ich mieszkaniu ukrywali się ludzie poszukiwani przez gestapo. W 1945 roku został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W dwa lata później nastąpiło "uzwyczajnienie". W 1948 roku powierzono mu funkcję rektora, z której już w rok później pod naciskiem komunistycznych władz musiał zrezygnować. W 1950 roku Jury Salonu Ogólnopolskiego w Warszawie odrzuca jego obrazy. Pomimo naporu konwencji socrealizmu w swej twórczości Pronaszko pozostał wierny swoim przedwojennym zainteresowaniom.

W marcu 1955 roku zmarła jego żona Maria Norma Taube, której poświęcił obraz *Opuszczony fotel* oraz *Śmierć Ellenai*. W 1957 roku w Warszawie, a później w Krakowie odbyły się uroczyste obchody pięćdziesięciolecia pracy artystycznej Pronaszki. Ten wybitny artysta zmarł 8 lutego 1958 roku w Krakowie i został pochowany na cmentarzu salwatorskim. Po jego śmierci większość prac trafiła drogą zapisu testamentowego do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Niedoceniany za życia cieszy się obecnie coraz większą popularnością.

*Piotr Biliński*

*S. Krzysztofowicz-Kozakowska, Pronaszko Zbigniew, PSB, t. 28, 1984, s. 500-504.*

# MARIAN NIŻYŃSKI

„NERWUS NIEBYWAŁY”

Kto ze starszego, średniego, czy młodego pokolenia pamięta postać tragicznie zmarłego poety? Nieliczni. Mogą do nich należeć badacze literatury, epoki, bądź ci, co współtworzyli z nim literacki pejzaż okresu międzywojnia. Czas ten zaowocował wybitnymi dziełami literackimi, a także licznymi opisami i wspomnieniami dotyczącymi tego obszaru historii literatury. Postać artysty wspomina między innymi Tadeusz Kudliński prozaik, popularyzator wiedzy o teatrze – „Niżyński był nerwus niebawały, czuło się w nim stały niepokój, jakby wibrujący podskórnie i powściągnięty wysiłkiem mięśni, co widoczne było w drgającej od czasu do czasu wardze górnej. Poza tym grecką urodą i profilem przypominał efęba, co i przyczyniało mu nieco kłopotów życiowych. Wykształcony, inteligentny i dobrze ułożony, sprawiał się grzecznie i wzywał łatwo w otoczenie.... W naszej paczce literackiej musiała go zapewne razić bezceremonialność męska dość obcesowa, przy całej zresztą serdeczności...” Marian Niżyński ukończył Akademię i był z wykształcenia malarzem. W wolnych chwilach pisał wiersze, próbował także swych sił jako kompozytor oraz dramaturg. O jego wierszach mówiło się, że są zbyt ezoteryczne nieodpowiedzialne czy wykrętne, czasem rozkojarzone i dzikie. Niemniej przyjaciele widzieli w twórczości Mariana załączki talentu. Poeta zmarł śmiercią tragiczną przejechany przez niemiecki samochód dnia 10 kwietnia 1943 roku w Krakowie. Został pochowany na Cmentarzu Salwatorskim.

Marian Niżyński w latach 1928-32 studia w Akademii Sztuk Pięknych. W tym czasie był członkiem Akademickiego Koła Artystycznego Miłośników Dramatu Klasycznego. Debiutował wierszem pod tytułem „Witraz na szybie”, ogłoszonym w „Kurierze Literacko-Naukowym” pod pseudonimem M. Strum. W 1929 został członkiem ZZLP. Jesienią 1930 zorganizował eksperymentalny teatr amatorski „Studio30”, w którym przygotowywał premierę własnego poematu dramatycznego pod tytułem: „Dalmino”. Dramat nie został wystawiony, a teatr zamknięto. Ogłaszał recenzje, artykuły i wiersze w „Gazecie Literackiej”, dwutygodniku „Zet” i „Pionie”. W 1937 ożenił się z Krystyną Mikulską, pianistką. Zmarł śmiercią tragiczną.

*Twórczość: „Opowieść o dzwonniku z portu Jaffa” z 6 autolito-  
grafiami autora; „Szkie” z litografiami autora; „Dalmino”.  
Poemat dramatyczny.*

*„Trzy mgły”. Dramat w 4 aktach z prologiem.*

**Piotr Warzecha**

Fundacja Pomoc Krakowskiemu Hospicjum prowadzi  
**Wypożyczalnię Sprzętu Medycznego**

Nowa Huta - os. Centrum C bl. 10, tel. 644-65-50  
(dojazd do Pl. Centralnego, budynek wewnątrz osiedla,  
wejście przełączką od strony restauracji "Stylowa",  
dojazd samochodem od ul. Przyjaźni)

Można tu wypożyczyć łóżka szpitalne, wózki inwalidzkie,  
balkoniki, laski, chodziki, kule, podnośniki do dźwigania chorych.  
Całkowity dochód jest przeznaczony na rzecz Hospicjum św. Łazarza.

Wypożyczalnia jest czynna:

**pon. środy, piątki w godz. 10.00-14.00**  
**wtorki, czwartki w godz. 9.00-17.00**

Rady pedagoga

## Wychowanie do tolerancji

Myszę, że trzeba zacząć od tego, żeby nie mylić podstawowych zasad moralnych niezbywalnych i nienaruszalnych z tolerancją. Są podstawy wychowania, które muszą być stałe.

Tolerancja natomiast pozwala na odróżnianie, na zrozumienie inności, obyczajów, rasy, wyglądu, ubioru itd. nie rażące i nie naruszające wolności innych ludzi, poszanowania każdego człowieka.

Są to pojęcia trudne, ale musimy się ich nauczyć, choćby dlatego, że coraz częściej będziemy musieli się z tym problemem zmierzyć. Tak czy inaczej świat staje się "wielką wioską", będziemy musieli obok siebie egzystować.

Jak już wiele razy podkreślałam, aby wychowywać, trzeba nauczać od podstaw, od pierwszych chwil życia. Nie da się wpajać dzieciom równości wszystkich ludzi na świecie, podczas gdy już od pierwszej czytanki w szkole mówimy o czarnych, że uciekają na drzewo np., a cyganie kradną i jest to utarty stereotyp. Dopiero, stykając się z innymi rasami, dzieci dowiadują się, że na takie miano pracują także nasi rodacy.

Dlatego, mówiąc o tolerancji, musimy zwracać uwagę na to, żeby nie narzucać swojej woli innym, a nauczyć się współżyć z innymi. Także inne religie musimy szanować, jeśli nawet ich nie rozumiemy. Wyśmiewanie i wyszydzenie do niczego dobrego nie prowadzi. Rodzic może tylko nienawiść i antagonizm.

Jeśli chcemy zrobić wiele dobrego dla Boga, możemy tylko wskazywać drogę do dobra, pokazywać, że jesteśmy lepsi od innych. Na tym polega cywilizacja miłości. Na miłości do Boga i bliźnich.

Należy o tych sprawach rozmawiać z dziećmi od najmłodszych lat w rodzinach i w szkole. Szacunek dla osoby ludzkiej pomaga na drodze do pokoju, aby świat był lepszy i żyło się nam lepiej na Ziemi.

*Ewa Dzieża*

## Wymiana prawa jazdy

Dokumenty wydane w latach od 1984 do 30 kwietnia 1993 zmieniane będą do końca 2004 roku, a wydane od 1 maja 1993 do 30 czerwca 1999 - wymienić musimy do 30 czerwca 2006 r. Wymiany można dokonać w Centrum Administracyjnym UMK al. Powstania Warszawskiego 10, sektor D, stanowiska 39 i 40. Trzeba mieć aktualną fotografię, kserokopię dotychczasowego prawa jazdy i kwotę 70 zł. Jeśli jednak poprzednie prawo jazdy jest zniszczone, może okazać się, że trzeba dopłacić za zniszczony dokument jeszcze 6,50 zł.

## INDYWIDUALNA NAUKA METOD NATURALNEGO PLANOWANIA RODZINY I PORADNICTWO DOTYCZĄCE NPR W KRAKOWIE

\* **Katolicka Specjalistyczna Poradnia Rodzinna przy Bazylice Mariackiej w Krakowie.**

Poniedziałek godz. 11.00-12.00

Środa godz. 15.00-17.00

Czwartek godz. 10.00-11.00

\* **Poradnia Zdrowia Rodziny, Kraków, ul. Sławkowska 1, II p.**  
Czwartek, godz. 15.00-17.00



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

\* \* \*

18 stycznia rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijan. Nabożeństwo ekumeniczne w naszym kościele z udziałem prawosławnych będzie we wtorek 27 stycznia o godz. 17.00

\* \* \*

18 stycznia na Mszy św. o godz. 12.00 będzie śpiewał Chór Hejnał a na Mszy św. o godz. 13.15 będzie śpiewał parafialny Chór ze Stumian.

\* \* \*

18 stycznia na Mszy św. o godz. 19.00 będzie śpiewał Chór Quattro Voci, który po Mszy św. da koncert Kolęd i Pastorałek.

\* \* \*

Opłatek dla artystów u Ks. Kardynała w poniedziałek 19 stycznia o godz. 17.00.

\* \* \*

Nieustanna nowenna do bł. Bronisławy we wtorek o godz. 19.00.

\* \* \*

Opłatek dla pielęgniarek w środę 21 stycznia o godz. 18.00 w kaplicy Domu Arcybiskupów Krakowskich.

\* \* \*

W przyszłą niedzielę w czasie Mszy św. o godz. 19.00 będzie śpiewał Chór Kameralny „Pro Arte” a po Mszy św. da koncert Kolęd i Pastorałek.

## Wymiana dowodów osobistych

Trwa wymiana dowodów osobistych. Podobnie jak przy prawach jazdy podane są ostateczne terminy w zależności od dnia wydania aktualnego dokumentu:

- dowody wydane w latach 1962-1972 musiały być wymienione do 2003 roku
  - dowody z lat 1973-1980 trzeba wymienić do końca grudnia 2004 r.
  - dowody odebrane w latach 1981-1991 są ważne tylko do 31 grudnia 2005 roku
  - do 31 XII 2006 trzeba wymienić dowody z lat 1992-1995
  - a ostatecznym terminem wymiany dla dokumentów wydanych w latach 1996-2000 jest 31 grudnia 2007.
- Po tych terminach starymi dowodami nie będzie można posługiwać się np. w urzędzie czy banku.

## Kalendarzyk liturgiczny:

- \*\*\* 18 I (niedziela) - 2 niedziela zwykła  
Czytania mszalne: Iz 62,1-5; 1 Kor 12,4-11; J 2,1-11
- \*\*\* 19 I (poniedziałek) - św. Józefa Sebastiana Pelczara, b-pa
- \*\*\* 20 I (wtorek) - św. Fabiana, papieża i męczennika oraz św. Sebastiana, męczennika
- \*\*\* 21 I (środa) - św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy
- \*\*\* 22 I (czwartek) - św. Wincentego, diakona i męczennika
- \*\*\* 23 I (piątek) - bł. Wincentego Lewoniuka i 12 Towarzyszy, Męczenników Podlaskich
- \*\*\* 24 I (sobota) - św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła

## W Krakowie

### Było:

- ~ Na cmentarzu Rakowickim odnowiono 8 tablic na murze. Na początku istnienia cmentarza były tylko groby ziemne z krzyżem, a upamiętnienia zmarłych dokonywano przez wmurowanie tablic epitafijnych w mur cmentarny
- ~ Na początku stycznia prezydent wprowadził liczne zmiany personalne w urzędzie miasta na stanowiskach dyrektorów wydziałów
- ~ Z budżetu gminy sfinansowano w ub. roku odnowę pięciu zabytkowych kapliczek, m. in. latarnię zmarłych na Plantach. W b.r. do konserwacji przewidziane jest kolejnych 6 obiektów
- ~ Po zabawie sylwestrowej z Rynku wywieziono 30 ton śmieci, głównie butelek

### Jest:

- ~ Około 14% mieszkańców Krakowa to niepełnosprawni (135,5 tys. powyżej 15 r.ż. i 2,6 tys. dzieci)
- ~ Kraków jest podzielony na rejony, każdy z nich ma swój szpital, do którego mieszkańcy zostaną zawiezieni w razie wypadku
- ~ W zimowe dni ZOO jest otwarte od 9.00 do 14.00 (kasy), o 14.15 - jak zawsze - karmienie uchat. Obecnie jest ok. 1400 zwierząt. W ub. roku urodziły się tu 124 zwierzęta, zakupiono 5 (kraby), a kilka nabyto drogą wymiany z innymi ogrodami
- ~ 43% krakowian korzysta z komunikacji zbiorowej, 27% z własnego samochodu, 29% chodzi pieszo, a tylko 1% jeździ na rowerze, choć rower ma 50% ankietowanych
- ~ Nocą po Krakowie jeździ 11 autobusów na 8 liniach. Ze względu

na duże niebezpieczeństwo ze strony pasażerów-chuliganów, kierowcy pracujący nocą muszą wyrazić na to specjalną zgodę ~ Nie wszyscy jeszcze wiedzą, które bilety ulgowe MPK powinni kupić: po 1,20 czy po 1,30 zł. Dla studentów i kombatan-tów bilety są tańsze, po 1,20. Dla dzieci i emerytów - droższe, zielone po 1,30.

~ Do 19 stycznia zamknięta jest na Wawelu wystawa "Skarbiec i zbrojownia", a od 19 do 30 stycznia - "Sztuka Wschodu". W tym czasie przeprowadzana będzie konserwacja obiektu

### Będzie:

- ~ Na rok bieżący zaplanowano m.in. kontynuację budowy linii szybkiego tramwaju, przedłużenie ulic Pawiej i Szlak, remont bloku operacyjnego w Szpitalu Żeromskiego, otwarcie dwóch rodzinnych domów dziecka, naprawę torowiska przy ul. Kalwaryjskiej, poszerzenie cmentarza w Batowicach i Grębałowie, wymianę nawierzchni Rynku Głównego, otwarcie ulicy Wita Stwosza i budowę małpiarni w ZOO
- ~ Stowarzyszenie Galicyjska Szkoła Zdrowia zamierza raz na kwartał organizować wykłady popularyzujące profilaktykę zdrowotną, jako uzupełnienie wykładów wydawane będzie również czasopismo "Krakowski Kalifornijczyk"

### Być może:

- ~ Dochody Miasta w b.r. według planów wyniosą 1,7 mld zł, a wydatki - 1,8 mld zł, wzrośnie więc jego zadłużenie (dopuszczalne zadłużenie wynosi 60% dochodów, planowane - 58,99%)
- ~ Prawdopodobnie przy ul. Wandy utworzone zostanie Centrum Sztuki Współczesnej, w którym będą mogli wystawiać swoje prace młodzi artyści

# WIGILIA W ZESPOLE SZKÓŁ NR 32

## Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH

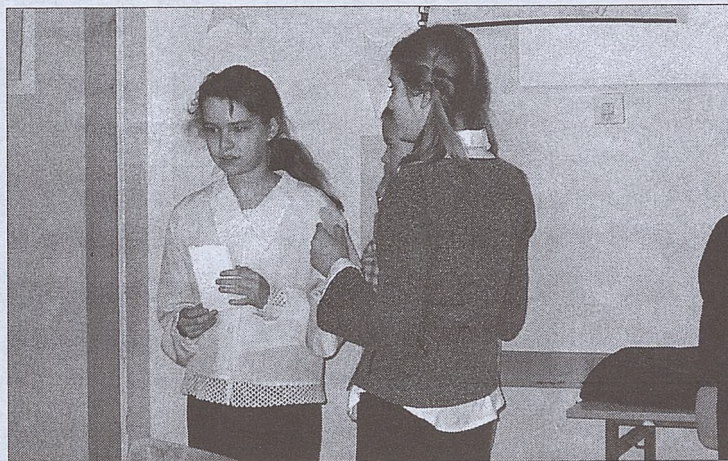


W dniu 18 XII 2003 r., w Zespole Szkół nr 32, odbyło się tradycyjne spotkanie opłatkowe dla pracowników szkoły i jej przyjaciół. Przybył nań: inspektor z Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Krakowa – Krystyna Małycka, przedstawiciel Rady Dzielnic VII - Zbigniew Daniszewski oraz ks. Infułat – Jerzy Bryła, a także Rada Rodziców. Oczywiście, nie zabrakło licznie zgromadzonego Grona Pedagogicznego. W atmosferę bożonarodzeniową wprowadził wszystkich program artystyczny. Liryczne, pełne zadumy teksty, recytowane przez naszych wychowanków i kolędy, wykonane przez chór z dużym zaangażowaniem, sprawiły, że zgromadzeni poczuli wyjątkowość chwili. Nic więc dziwnego, że składanie życzeń odbywało się w atmosferze sympatii, otwartości i wzajemnej życzliwości.

Dzień później, 20 XII 2002 r., miały miejsce wigilie klasowe przygotowane przez uczniów i wychowawców w odświętnie udekorowanych salach lekcyjnych. Oprócz, rzecz jasna opłatków, każda klasa przygotowała skromny, wigilijny poczęstunek, a niektórym udało się zorganizować, z pomocą rodziców, gorący posiłek. Wszyscy uczniowie, w tym dniu, mieli możliwość obejrzeć jasełka, przygotowane i wystawione, podobnie jak wcześniej wspomniany program, przez s. Patrycję Idzi i p. Kazimierę Żyłę w oprawie plastycznej p. Jerzego Surówki, wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 19 i Gimnazjum nr 20.

Liczne przybycie młodzieży, w tym dniu do szkoły, nich będzie dowodem na dobrą atmosferę, pełną ciepła i otwartości, która dzięki takim uroczystościom może być jeszcze lepsza, czego sobie oraz moim koleżankom i kolegom życzę.

*Alicja Buczaniewicz*



Senat przyjął ordynację wyborczą do Parlamentu Europejskiego i mimo, iż posłowie sejmiku zdecydowali o możliwości głosowania drogą pocztową - senat odrzucił tę formę wyborów. Kandydaci do PE będą musieli spełnić takie same warunki jak w przypadku ubiegania się o mandat posła lub senatora, ale zwolnieni są z obowiązku składania oświadczeń lustracyjnych.

Centrala NFZ wyznaczyła rejonu Polski, z których mają przyjeżdżać pacjenci do wyznaczonych sanatoriów. Niestety kuracjusze kierują się zupełnie innymi kryteriami niż urzędnicy Funduszu i dyrektorzy sanatoriów ostrzegają, że metoda centralnego rozdzielania tumusów pozbawi ludzi możliwości kuracji, a sanatoria pieniędzy na przetrwanie.

XII Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zebrała ponad 23 mln zł. Środki te zostaną przeznaczone na zakup sprzętu medycznego dla ratowania życia niemowląt i młodszych dzieci.

Nowy dowódca wielonarodowej dywizji w Iraku, gen. Dyw. Mieczysław Bieniek, zapowiedział, że „dywizja w środkowo-południowej strefie Iraku będzie skupiać się na działaniach stabilizacyjnych (...), na umacnianiu administracji, szkoleniu lokalnego wojska i policji”.

Prezes telewizji Publicznej Robert Kwiatkowski zrezygnował z udziału w dalszej części konkursu na stanowisko nowego szefa zarządu tej instytucji. Spośród kandydatów Rada Nadzorcza TVP wybrała trzech: dotychczasowego szefa Radia dla Ciebie - Andrzeja Budzyńskiego, byłego szefa reklamy TVP – Piotra Gawła i szefa telewizyjnej Trójki – Ryszarda Paclawskiego. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 27 stycznia.

Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Poznaniu rozpoczęła śledztwo w sprawie przecieku do mediów informacji o zatrzymaniu szpiega. Według prasy 30-letni porucznik, pracujący w jednej z Wojskowych Służb Informacyjnych, miał dla pieniędzy podjąć współpracę z wywiadem Federacji Rosyjskiej.

Senat wybrał swoich przedstawicieli do Rady Polityki Pieniężnej.

Rząd Ukrainy zatwierdził umowę z Polską o wykorzystaniu ukraińskiego rurociągu naftowego Odessa-Brody i jego przedłużeniu do Płocka. W najbliższym czasie w Warszawie zostanie podpisane polsko-ukraińskie porozumienie w tej sprawie.

Prezydent USA George W. Bush ogłosił nowy, ambitny program wypraw kosmicznych i wezwał Kongres do zwiększenia budżetu NASA o miliard dolarów przez najbliższe 5 lat. Bush przedstawił plan utworzenia stałej bazy na Księżycu, która posłużyłaby m.in. jako stacja przesiadkowa do załogowej wyprawy na Marsa.

Gdy Adam Małyśz – mistrz w skokach narciarskich odpoczywał w rodzinnej Wiśle, członkowie reprezentacji wystartowali w konkursie skoków w Japonii i odnotowali swoisty rekord światowy. Tomisław Tajner zakończył zawody z ujemnym dorobkiem punktowym. Dziennikarze informowali, że zdarzyło się to pierwszy raz w historii.

*balt*

## ZWIERZYŃIECKI KOMITET OBYWATELSKI

Okres świąteczno-noworoczny z jego niepowtarzalną atmosferą zachęca do spotkań, wzajemnej życzliwości, składania sobie życzeń, rozmów i snucia planów na cały rozpoczynający się rok. Dlatego też w niedzielę 4 stycznia odbyło się opłatkowe spotkanie Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego, w którym uczestniczyli członkowie i sympatycy naszego Komitetu oraz zaproszeni goście z innych obywatelskich stowarzyszeń działających na terenie Zwierzynca i Dzielnicy. Gośćmi specjalnymi byli Przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego, a zarazem członek naszego Komitetu Pan Piotr Boroń, Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy VII Pan Piotr Chechelski, Przewodniczący Krajowej Konferencji Komitetów Obywatelskich, również członek naszego Komitetu Pan Janusz Orkisz, Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Miasta Krakowa Pan Leopold Zgoda. Opłatek zaszczylicili swoją obecnością i pobłogostawili obecnych Ksiądz Biskup Albin Małysiak oraz Ksiądz Infułat Jerzy Bryła. Po złożeniu sobie życzeń przyszedł czas na wspólne śpiewanie kolęd, towarzyskie rozmowy oraz wymianę poglądów na nasze zwierzynieckie tematy, interesujące mieszkańców i tutejsze stowarzyszenia.

*Krzysztof Żero*

*Róża Różańcowa*  
serdecznie zaprasza na

## OPŁATEK

18 stycznia 2004 r. - niedziela o godzinie 16.00

*Parafia Najśw. Salwatora w Krakowie*  
*Honorowy patronat - Ks. Inf. Jerzy Bryła*  
*Tygodnik Salwatorski*

## MUZYCZNE WIECZORY NA SALWATORZE

## KONCERT KOLED

**Chór Quattro Voci**

18 stycznia 2004 (niedziela) Msza św. o godz. 19.00, a po niej koncert o godz. 19.45.

W programie najpiękniejsze kolędy polskie.

*Koncert połączony z kwestą na Fundację Chorych na SM im. Bł. Anieli Salawy.*

Koncert wspiera: Gmina Miasta Kraków

## ZWIERZYŃIECKI KONKURS LITERACKI

Zwierzyniecki Komitet Obywatelski pragnie zainteresować Uczniów i Nauczycieli szkół ponadpodstawowych mieszczących się na terenie dzielnicy VII konkursem literackim.

Regulamin konkursu:

**1. Organizator:** Zwierzyniecki Komitet Obywatelski.

**Skład Jury:** Bożena Ostachowska-Kos (przew.) - nauczyciel języka polskiego w V LO, p. Anna Sikora, p. Katarzyna Kudlińska i Anna -Maria Kos - autorki tekstów, drukowanych w "Tygodniku Salwatorskim", p. Monika Szopa - historyk, nauczyciel gimnazjalny, p. Piotr Boroń- przedstawiciel władz samorządowych Małopolski, historyk, nauczyciel V LO.

**2. Uczestnicy:** gimnazjaliści i licealiści uczący się w szkołach zwierzynieckich - ewentualnie mieszkający na terenie dzielnicy VII. Konkurs ma charakter indywidualny!

**3. Cel konkursu:** Pragniemy zainteresować młodzież sprawami naszej "małej Ojczyzny", czyli terenów, które mieszczą się w historycznych granicach Zwierzynca i Półwsia Zwierzynieckiego. Zależy nam na kształtowaniu wśród młodzieży więzi ze środowiskiem lokalnym, na budzeniu poczucia odpowiedzialności za przyszłość Zwierzynca. Chcemy skłonić młodych ludzi do poznawania historii okolic, w których się mieszka.

**4. Tematyka:** Prace powinny być w jakimś stopniu związane ze Zwierzyncem - z jego historią lub teraźniejszością, z tradycjami, legendami, niepowtarzalną atmosferą, z zabytkami, z problemami bieżącymi, inwestycjami, perspektywami, ze znanymi (lub zapomnianymi) mieszkańcami... itd.

**5. Forma literacka prac:** Przewidujemy trzy kategorie -  
- proza fabularna (opowiadanie, kartki z pamiętnika)  
- teksty publicystyczne (reportaż, felieton, wywiad)  
- próby poetyckie (wiersz lub zbiór wierszy).

Oczywiście oddzielnie będziemy oceniać prace licealistów, osobno teksty gimnazjalistów.

Warunkiem koniecznym jest samodzielność prac.

W trakcie gromadzenia materiału uczestnik konkursu może konsultować się z Nauczycielami, Rodzicami itd. W przypadku korzystania ze źródeł prosimy o załączenie bibliografii. Pracę można wzbogacić rysunkami lub zdjęciami.

**6. Format prac:** Teksty powinny być maszynopisami lub czytelnyymi rękopisami, nie powinny przekraczać 7-8 stron formatu A4.

**7. Termin:** Prace można oddawać do 12 marca 2004, a rozstrzygnięcie konkursu nastąpi po Wielkanocy.

Prace konkursowe należy przynieść do siedziby **Rady Dzielnicy VII (ul. B. Prusa 18)** - na pewno trafią do rąk członków Jury. Teksty należy opisać wg wzoru: imię i nazwisko uczestnika, nazwa szkoły, klasa, adres domowy.

Prosimy o **dopisek:** "Zwierzyniecki Konkurs Literacki".

Organizatorzy mogą po zakończeniu konkursu zwrócić wszystkie prace - reprezentantom poszczególnych szkół.

**8. Nagrody:** Przewidujemy przede wszystkim wartościowe nagrody książkowe oraz druk nagrodzonych i wyróżnionych prac w prasie lokalnej.

Ewentualnych Sponsorów - przedstawicieli społeczności lokalnej - uprzejmie prosimy o kontakt. Zwierzyniecki Komitet Obywatelski zapewnia że dołoży starań, by odpowiednio nagrodzić młodzież.

**Z upoważnienia Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego**  
**Bożena Ostachowska-Kos**

**TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja:** Piotr Boroń (nacz.) tel. 422-68-92, e-mail: tygsal@polbox.com, ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Bogumiła Szewczyk, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michalco, Daniel Rojewski, Piotr Śliwiński, Anna Maria Kos  
**Strona internetowa:** www.icm.com.pl/salwator/ts (przygotowuje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA - Plac na Groblach 5.  
Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.  
Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertaneek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia, w sklepiku "U Zdżicha" przy ul. Św. Bronisławy, w sklepie przy ul. Ujejskiego 11.